

Do widzenia, Włodzimierzu

[Robert Walenciak](#)



Warszawska Lewica: 90% aktywnych działaczy rzuciło legitymacje

Latem 2021 r. mieliśmy w strukturach Lewicy bunt przeciwko Włodzimierzowi Czarzastemu. W lutym 2022 r. mamy kolejny etap – w Warszawie członkowie partii już się nie buntują, tylko masowo złożyli legitymacje i mówią do widzenia.

– W ostatnich dniach rezygnację złożyło ponad 300 członków. Wszyscy pochodzą z frakcji Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Jest to niemal 90% aktywnych członków Nowej Lewicy w Warszawie – powiedział na konferencji w Sejmie Krzysztof Rinas, wybrany

w ubiegłym roku na przewodniczącego organizacji warszawskiej.

– Rezygnację złożyli właściwie wszyscy przewodniczący rad dzielnicowych, od największych dzielnic, czyli Śródmieścia, Mokotowa, Ochoty, Bemowa, Woli, Białołęki, Wilanowa, Ursusa, i właściwie wszyscy członkowie zarządu warszawskiego – dodawał. – Jeśli chodzi o członków, to w dzielnicach mało kto został.

Na Mokotowie z aktywnych członków nie został nikt, na Bemowie – kilka osób, na Ochocie – zostały bodajże trzy, jedna w Wilanowie – Piotr Gadzinowski z „Trybuny”. I tak można wymieniać. To nie jest rozłam, bo odchodzą wszyscy.

Jaki jest powód masowego odejścia? Według działaczy ten sam, który był przyczyną buntu latem zeszłego roku.

– Oskarża się nas, że byliśmy przeciwni zjednoczeniu z Wiosną – mówi Rinas. – To nieprawda. Byliśmy za zjednoczeniem, choć nie na tych zasadach, które w konsekwencji przekształciły Lewicę w partię jednego człowieka, partię Włodzimierza Czarzastego.

W oświadczeniu, które opublikowali odchodzący z partii, czytamy m.in.: „Postawa i zachowanie Przewodniczącego partii Włodzimierza Czarzastego i jego najbliższych współpracowników w procesie przekształcania SLD w Nową Lewicę była nie tylko niezgodna ze statutem i uchwałami Rady Krajowej, ale też z podstawowymi zasadami demokracji i dobrymi obyczajami. Zamiast

wewnętrznej, merytorycznej dyskusji zastosowano całą serię bezprawnych i nieetycznych wykluczeń i zawieszek koleżanek i kolegów mających odmienne od grupy trzymającej władzę zdanie i poglądy. (...) Nowoczesna i demokratyczna organizacja działająca w trzeciej dekadzie XXI w. w państwie członkowskim Unii Europejskiej nie może mieć charakteru klientelistyczno-wodzowskiego. A taki charakter ma Nowa Lewica pod kierownictwem Włodzimierza Czarzastego”.

Warszawscy działacze dorzucają do tego jeszcze jeden element – nie ufają Czarzastemu, realnie obawiają się, że jest gotów iść na współpracę z PiS. I to jest tylko kwestia ceny, którą ofertę wybierze. W partii wciąż pamiętane są tajne negocjacje Czarzasty-Dworczyk. Ostatnio zaś dużo dyskutowano nad wysokością dotacji z tarczy antykryzysowej, które dostały firmy żony Czarzastego.

Czarę goryczy przelały ostatnie decyzje. W grudniu Czarzasty rozwiązał organizację warszawską, a jej pełnomocnikiem został Jacek Pużuk. 24 stycznia Pużuk poinformował działaczy, że 19 lutego zwołany zostanie kongres organizacji warszawskiej Nowej Lewicy, który wyłoni nowe władze. Ale to on, jednoosobowo, zdecyduje, kto będzie delegatem. Prosi więc, by chętni się zgłaszali, a on podejmie decyzję.

Innymi słowy, ogłosił, że w organizacji warszawskiej przeprowadzona zostanie czystka. Jego rękami. Do tego

pojawiły się informacje, w zasadzie oficjalne, że przewodniczącą organizacji warszawskiej ma zostać Anna Maria Żukowska. A nie cieszy się ona wśród działaczy większym poważaniem. „Jej irytujące i budzące momentami zażenowanie i wstyd kolejne kompromitujące wypowiedzi stały się inspiracją do memów i żartów”, czytamy w oświadczeniu.

W ten sposób wyplłoszeni zostali z Nowej Lewicy w Warszawie prawie wszyscy niedawni działacze SLD. – I nikogo nie musieliśmy namawiać – podkreśla Rinas. – To pokazuje, jaka jest atmosfera.

Co dalej? Oczywiście Nowa Lewica będzie w Warszawie działać, ale będzie to już tylko Wiosna, czyli kilkadziesiąt osób, plus jakieś resztki dawnego SLD. Jednak większej siły te struktury mieć nie będą. – Poczekajmy, jak przyjdzie czas zbierania podpisów czy prowadzenia kampanii, wtedy kierownictwo partii przekona się, ile są warci ludzie, których lekką ręką wypchnięto – mówią działacze.

Ci, którzy odeszli, planują swoją przyszłość rozmaicie. Przygotowywane jest powołanie stowarzyszenia byłych członków SLD. I akces do niego deklarują niemal wszyscy „uchodźcy”. Kilkadziesiąt osób zamierza zasilić PPS. Co więcej, podobne rozwiązania szykują się w innych województwach. Za chwilę Nowa Lewica może więc stać się Wiosną bis. I będzie walczyć nie z PiS, tylko z progiem wyborczym.